Należytość pocztowa opłacona gotówką

Nr. 74 | Lwów, sobota 2 kwietnia 1932 | Rok XV

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:

We Lwowie miesięcznie . zł. 5·—
z dostawą do domu . . . „ 5·50
na prowincji . . . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·—

25 Cena egz. pojedyn. w całej Polsce groszy

NAKŁADEM LUDOWEGO SPÓŁDZ. TOW. WYDAWNICZEGO WE LWOWIE
REDAKCJA I ADMINISTRACJA: LWÓW, UL. SYKSTUSKA L. 21.
Telefon nr. 24. — Czek P. K. O. Nr. 142.176.

Wiosna a bezrobocie

Od kilku dni weszliśmy, zdaje się na stałe, w okres wiosny. Dla wielu tysięcy ludzi była to nadzieja, że wiosna przyniesie im wybawienie z dna nędzy, że skończy się ich przymusowy odpoczynek bez zaopatrzenia czy z niewystarczającem na życie mizernem zaopatrzeniem. A czas dla tych ludzi był już najwyższy. Po nietyle ciężkiej ile długiej zimie wyobrażali sobie, że z nastaniem wiosny ustaną te rozpaczliwe cotygodniowe biuletyny, głoszące ciągły wzrost bezrobocia. Jeszcze w przedostatnim tygodniu marca bezrobocie nietylko nie zakończyło swego niszczycielskiego pochodu, lecz przeciwnie — wzrastało.

Coprawda, tydzień zamknięty z dniem 26 marca wykazał wzrost „tylko" o 1048 osób, ale suma ogólna okrągło 356.000 bezrobotnych jest dość przerażająca, aby zaćmiła ten — w porównaniu z poprzedniemi tygodniami — mały wzrost.

Stoimy zatem przed faktem, że w okres wiosenny wchodzimy z taką liczbą bezrobotnych, którą rząd uważał w jesieni ub. r. za niemożliwą, oceniając ją na 300.000. I zdarzyło się, że prawie równocześnie z podaniem do wiadomości tej liczby ogłoszono preliminarz funduszu bezrobocia na kwiecień, z którego dowiadujemy się, że fundusz bierze w rachubę jako uprawnionych do pobierania zasiłków tylko 120 tysięcy — a więc okrągło dwie trzecie są zupełnie zdane na łaskę losu.

Najrozpaczliwszą w tej sytuacji rzeczą jest to, że mimo wiosny niema poważniejszych widoków na zmniejszenie się bezrobocia bodaj w tem tempie, w jakiem ono wzrastało. Wystarczy przejść się po ulicach Krakowa czy Lwowa, aby stwierdzić, że nie robi się żadnych przygotowań do rozpoczęcia sezonu budowlanego. Wystarczy przeczytać codziennie w prasie doniesienia o zamykaniu fabryk i kopalń, a conajmniej o redukcjach, aby wiedzieć, że i w przemyśle widoki na zatrudnienie bezrobotnych są najgorsze.

A w dodatku kończy się okres i tej niewystarczającej naturalnie pomocy, jaką dawały różne komitety. Już w Krakowie ogłoszono, że z dniem 1 kwietnia zamyka się wydawanie bonów żywnościowych; o przedłużeniu działalności komitetów piszą różnie: będzie czy nie będzie przedłużona? Tymczasem koniec, a co dalej?

Sytuacja gospodarcza, której poprawę obiecywano z dziś na jutro, jest tego rodzaju, że wszyscy widzą i odczuwają jej pogorszenie się. Znać to najlepiej na kurczących się wpływach podatkowych, na wzroście protestów i upadłości — nie widać ani początku końca tej ogólnej nędzy, z której żadna warstwa zarobkująca nie jest wyłączona. A w takim czasie także wiosna nie pomoże; i na wiosnę ludzie chcą jeść, a wiadomo, że „bez pracy niema kołaczy". O pracę chodzi, nie o jałmużnę w jakiejkolwiek formie! Czy to będzie się nazywało zasiłkiem czy akcją komitetową — jedno i drugie nie jest lekarstwem na przewlekłą chorobę, tem mniej możnością jej uleczenia.

Wiosna, piękny czas, jakże ona smutną będzie dla tych, którzy od niej spodziewali się zmiany na lepsze!

Nowy snop światła

NA GŁOŚNĄ SPRAWĘ FUNDUSZÓW KOMITETU FLOTY NARODOWEJ

W Warszawie kursują informacje, które na znaną sprawę zabrania przez min. przemysłu i handlu funduszu, ulokowanego w komitecie floty narodowej, rzucają pewne nowe światło.

Oto kwota z górą 300.000 zł., która była przeznaczona na rozmaite konkretne cele, a co do której zużycia p. min. Zawadzki nie chciał udzielić Sejmowi bliższych wyjaśnień, potrzebna była przedsiębiorstwu „Żegluga Polska" na zapłacenie reszty ceny kupna za statek „Niemen". Obecnie statek ten za tę samą sumę został wynajęty przez „Żeglugę" ministerstwu spraw wojskowych, tak, że obecnie dłużnikiem sum, zdeponowanych przez ofiarodawców floty narodowej stało się właściwie min. spraw wojskowych, od którego dopiero wpłynie zwrot tej sumy. Ministerstwo zaś użyło statku „Niemen", jako transportowca, przeznaczonego do pewnych celów specjalnych.

Jak wiadomo, miał on służyć do tego, aby przewieść min. spraw wojskowych p. Piłsudskiego z Konstancy do Egiptu, jednakże misji tej spełnić nie mógł, gdyż zatrzymany został w drodze przez władze tureckie w Konstantynopolu, które z powodu umieszczenia na statku armatek, uznały go za statek wojenny.

Obecnie „Niemen" przebywa, jak się dowiadujemy, w Aleksandrji oczekując dalszych rozkazów.

Podziękowanie górników polskich towarzyszom angielskim

W imieniu Centralnego Związku Górników tow. Jan Stańczyk zamieścił w „Daily Herald" list dziękczynny, podkreślający, że górnicy brytyjscy, nietylko okazali górnikom polskim swą solidarność, ale również materjalnie skutecznie dopomogli strajkującym górnikom polskim. Tow. Stańczyk oświadcza, że górnicy polscy nigdy nie zapomną wielkiej usługi, jaką górnicy brytyjscy okazali im w walce o byt.

Po zjeździe Unda

Przebieg ostatniego zjazdu nacjonalistycznej partji ukraińskiej Undo, która ciągle jeszcze sprawuje rząd dusz w społeczeństwie ukraińskiem, odbił się głośnem echem tak w prasie ukraińskiej, jak i polskiej. „Dilo" podało wyczerpujące sprawozdanie, „Nowyj Czas", organ radykalnej opozycji, zapowiada artykuły zasadnicze, w których ma sprecyzować swoje stanowisko.

Z dotychczasowych relacyj wiadomo, że w łonie tego stronnictwa krystalizują się dwa poglądy programowe. Większość stoi na stanowisku realnem, licząc się z obecnym układem stosunków, wysuwa jako naczelne hasło autonomję ziem wschodnich w granicach państwa polskiego. — Mniejszość natomiast z b. posłem Paljewem i posłanką Rudnicką na czele wysuwa program niepodległościowy. Zaznaczyć należy, że w ostatnich czasach wzrosła znacznie na siłach ideologja reprezentowana przez mniejszość, która też bardziej skonkretyzowała swoje stanowisko. Ostatnie wypadki polityczne i represyjne zarządzenia wobec ludności ukraińskiej przyczyniły się do wzrostu odłamu niepodległościowego.

Jednomyślność natomiast panuje w łonie Unda w negatywnem ustosunkowaniu się do t. zw. Ukrainy sowieckiej. Tej parodji państwowości ukraińskiej nie uważają wcale za rozwiązanie problemu ukraińskiego.

Dyskusja na zjeździe była bardzo burzliwa chwilami wprost dramatyczna, a udało się uniknąć rozłamu przez odłożenie decyzji w sprawach zasadniczych do następnego zjazdu, który ma się odbyć jeszcze w tym roku.

Konfiskata aprilisowa

—o—

Numer prima-aprilisowy naszego dziennika uległ konfiskacie. Ho, ho! cenzura nie zna żartów! Wyskrobała cztery białe plamy w humorystycznym feljetonie Adama Polewki, a piątą białą plamę pozostawiła na miejscu wierszyków „Humor i satyra".

Natomiast uszła cało groźnej cenzurze nasza prima-aprilisowa wiadomość o mianowaniu płk. Kostka-Biernackiego premjerem, p. Jana Piłsudskiego szefem sztabu i gen. Wieniawy-Długoszowskiego ministrem skarbu. Widocznie tego rodzaju nominacje mogą być brane za wiadomości serjo, a nie żart na prima aprilis. Więc nie udał się nam żart aprilisowy.

Wyciąg z protokołu wspólnego z dnia 25 marca 1932 r. Sąd Okręgowy Wydział VI karny we Lwowie w sprawie konfiskaty Nr. 63 czasopisma pt. „Dziennik Ludowy" z daty Lwów, dnia 18 marca 1932 r. do Sygn. VI. 1. Pr. 171/32, na posiedzeniu niejawnem w dniu 25 marca 1932, po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu Okręgowego we Lwowie postanawia: uznać za usprawiedliwioną dokonaną dnia 17 marca 1932 przez Starostwo grodzkie we Lwowie konfiskatę czasopisma pt. „Dziennik Ludowy" Nr. 63, z daty Lwów, dnia 18 marca 1932 r. zawierającego w artykułach pt. 1) „Dzień wczorajszy pod znakiem strejku proletarjackiego" podtytuł od słów „krwawe starcie" do słów „i rannych" oraz w ustępie pod tytułem „Krwawe demonstracje w Krakowie" od słów „Tu policja" do słów „szpitala zmarł". 2) „Przebieg demonstracji we Lwowie" od słów „również w warstatach" do słów „panika". 3) „Zamach na zdobycze" sam tytuł w całości, znamiona występku z § 308 uk. zarządzić zniszczenie całego nakładu i wydać w myśl § 493 pk. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego. Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie. Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17 XII. 1862 dzpp. Nr. 6 ex 1863 tj. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł. Uzasadnienie: Ogłoszenie drukiem wymienionych wyżej artykułów ma na celu tendencyjnem rozszerzaniem fałszywych wiadomości o rozmiarach strejku przejaskrawieniem skutków i podawaniem nieprawdziwej ilości ofiar demonstracji oraz wiadomości o rzekomych zamachach na prawa robotnicze, szerzyć wśród mas nastroje pesymistyczne i zaniepokoić bezpieczeństwo publiczne. Według §§ 487. 489, 493 pk. oraz §§ 36 i 37 ust. pras. jest zatem powyższe postanowienie uzasadnione. Przewodniczący: W. Medyński wr. Protokolant: Dr. M. Liebling wr.

Czas odnowić przedpłatę na kwiecień

Czyżby początek ostatecznego załamania się?

Dalsze zamykanie warsztatów pracy na G. Śląsku

KOPALNIA „SZARLOTA" ZAMKNIĘTA! — HUTY: „SILESIA" — LIPINY, „FERRUM" — BOGUCICE, „FALWA" — ŚWIĘTOCHŁOWICE — ORAZ KOP. „BLÜCHER" BĘDĄ ZAMKNIĘTE!

Wydaje się nam, jakoby przemysł górnośląski w ostatnim czasie olbrzymiemi krokami zbliżał się do okresu ostatecznego załamanie się. Z tygodnia na tydzień — ba! z dnia na dzień — katastrofa nieunikniona zarysowuje się coraz wyraźniej...

Dziś trudno już jest obliczać pojedyńcze, drobne poniekąd straty, które ponosi warstwa pracownicza wskutek rozlicznych zatargów w przemyśle. Straty te oblicza się dziś „en masse". Chodzi już obecnie o katastrofę w szerszych rozmiarach. O zamykanie całych zakładów, o zrywanie zbiorowych umów przez przemysłowców, pragnących za jednem pociągnięciem pióra pozbawić warstwę pracowniczą wszelkich zdobyczy socjalnych, możności sprawiedliwego odpowiadającego minimum egzystencji zarobkowania, odpoczynku... i wogóle możności pracowania!

Wobec wszystkich tych przejawów katastrofy gospodarczej czynniki miarodajne wykazują nadzwyczajną ruchliwość w... konferowaniu z jedną lub drugą stroną i... „badaniu" stosunków gospodarczych w poszczególnych zakładach...

Ale „czynniki miarodajne" robią, co do nich należy, i... „decydują", a przemysłowcy robią swoje, nie oglądając się na żadne przepisy ustawowe, na żadne umowy z robotnikami zawarte...

W takich warunkach trudno jest oprzeć się wrażeniu, że zbliżamy się olbrzymiemi krokami ku załamaniu się gospodarki przemysłowej... i, że nie bez winy w tym wypadku są tu właśnie czynniki nie umiejące należycie kierować tak skomplikowaną machiną gospodarczą, jaką jest przemysł górnośląski...

* * *

Z ostatnim dniem marca zamknięta została ostatecznie należąca do Rybn. Gwarectwa Węglowego kopalnia „Szarlota", zatrudniająca przeszło 2.000 ludzi załogi. Przy pracach koniecznych zatrudnionych będzie około 150 ludzi.

Na kopalni „Blücher" w Boguszowicach, która miała ulec z dniem 1 kwietnia unieruchomieniu, a której załodze doręczono już wypowiedzenia przed czterema tygodniami, przedłużono jeszcze okres pracy do 15 bm.. Doręczono wypowiedzenia wszystkim urzędnikom kopalni. Jak słychać, z dniem 15 bm. kopalnia „Blücher" ulec ma całkowitemu unieruchomieniu.

UNIERUCHOMIENIE TRZECH HUT

Dnia 31 marca doręczono wszystkim urzędnikom (nawet prokurentom) huty „Ferrum" w Bogucicach wypowiedzenia. Równocześnie otrzymała cała załoga robotnicza huty wypowiedzenia na dzień 15 bm. Robotnicy otrzymali tylko zaliczki.

Również i w hucie „Silesia" (Lipiny) doręczono wszystkim urzędnikom wypowiedzenia. Dyrekcja nosi się z zamiarem unieruchomienia tej huty. Podobno kwestja zamknięcia huty została już ostatecznie przesądzona przez generalną dyrekcję.

Wreszcie informują, że również sprawa zamknięcia huty „Falwy" jest już przesądzona i że unieruchomienie huty nastąpi w najbliższym czasie.

FERALNA „TRZYNASTKA" U KOMISARZA DEMOBILIZACYJNEGO

KOPALNIA „WAWEL-WOLFGANG" REDUKUJE 1.150 ROBOTNIKÓW!

Dnia 31 marca odbyło się u komisarza demobilizacyjnego trzynaście różnych konferencyj w sprawie masowych redukcyj urzędników i robotników.

W sprawie wniosku przemysłowców o unieruchomienie kopalni „Wawel-Wolfgang" (Ruda), zatrudniającej 2.300 ludzi, p. komisarz zezwolił na zredukowanie 1.150 robotników. Konieczność zredukowania tylu robotników uznał na miejscu po zbadaniu stosunków gospodarczych na kopalni insp. Seroka (zastępca komisarza demobilizacyjnego).

Poza tem omawiana była sprawa zwolnienia z pracy 1.900 robotników z kopalni „Gotthard" (Orzegów), „Paweł" (Chebzie), „Lithandra" i „Hillebrandt" (Nowa Wieś). W sprawie tej zapadnie decyzja w najbliższych dniach po zbadaniu stosunków na poszczególnych kopalniach.

O MASOWE ZWOLNIENIA URZĘDNIKÓW

Poza tem na konferencjach u komisarza demobilizacyjnego były poruszane sprawy częściowych względnie masowych zwolnień urzędników na kopalniach: „Blücher", „Donnersmarck", „Giesche", „Kleofas" (obecnie nieczynnej), „Chemicznej Fabryki" w Bogucicach, „Huty Bismarcka", fabryki Koetza w Mikołowie, kopalni „Nowej Heleny" i t. d. W sprawie redukcji urzędników na kopalni „Blücher" zapadnie decyzja w dniu 13 bm. Na kopalni „Donnersmarck" zezwolił komisarz tylko na częściową redukcję urzędników, a co do reszty częściowo udzielił zezwolenia na redukcje, a częściowo decyzję odroczył.

NOWA WIEŚ PROTESTUJE!

Onegdaj odbyła się w Nowej Wsi pod przewodnictwem naczelnika gminy p. Frycza wielka konferencja z udziałem przedstawicieli Związków zawodowych, Rady zakładowej huty „Hugona", kupiectwa i Towarzystw miejscowych, na której wskazano, że w razie unieruchomienia huty, Nowa Wieś liczyłaby około 6.000 bezrobotnych. — Uchwalono obszerną rezolucję, protestującą przeciw zamknięciu huty. Rezolucje te wręczyła delegacja obywatelska staroście katowickiemu, dr. Seidlerowi, który skierował ją do kompetentnych czynników.

Chodzenie między kroplami deszczu

Artykuł „Czasu" pod tytułem „Po konferencji pięciu" (Nr. 74 z 1 kwietnia) jest bardzo udałem „prima aprilis". Mówiąc stylem „Czasu" — konia z rzędem temu, kto zrozumie jego sens, a podejrzewamy, że autor sam nie rozumie, co napisał. Bo konstruowanie choćby najodleglejszego podobieństwa między „systemem" p. Bartla, a innych premjerów pomajowych: pp. Sławkiem, Świtalskim i Prystorem — jest djabelnie podobne do poczynania owego chudziaka, który próbował chodzić między kroplami deszczu, aby nie zmoknąć.

Pozujący na „uczoność" ten wywód ma jednak widocznie i inny cel, aniżeli wyjaśnić czytelnikom, dlaczego i poco ta konferencja się odbyła. Chodzi poprostu o wykazanie, że dobrze robili byli premjerzy — każdy w innych sposób — usuwając parlament jako czynnik państwowy; że dobrze się stało, iż istnieje parlament, ale poza i ponad głowami wyborców; że — tu jest konkluzja — ci b. premjerzy „wyzwolili" siebie (tj. rząd) i kraj (tj. wyborców) z jarzma „partyjnictwa". Możnaby wprawdzie postawić skromne pytanie, czy w BB niema partyj, czy jest on naprawdę tak jednolity, żeby nie zachodziła i to dość często i głośno potrzeba „uzgadniania" pod batem, ale zgóry można powiedzieć, jaką „Czas" na to pytanie da odpowiedź: BB jest ideałem wprawdzie z obciętemi skrzydłami, ale w porównaniu z tem, co przedtem było, oho! to dopiero sztuka rządzenia doprowadzana do perfekcji.

Powyższe słowa są jednak tylko wstępem do prawdziwego ocenienia tego, czem była konferencja z 29 marca, jakie ona ma znaczenie i jakie ona daje wskazówki na przyszłość. Uderza w małomównym zresztą komunikacie urzędowym stwierdzenie, że p. premjer Prystor prosił p. prezydenta Rzplitej, aby takie konferencje częściej się odbywały. W jakim celu? Wedle obowiązującej u nas obecnie wykładni — zwanej interpretacją — konstytucji i p. prezydent i powołany przez niego bez żadnych ograniczeń rząd są sami odpowiedzialni za losy państwa tak dalece, że żaden czynnik postronny, nie wykluczając Sejmu, nie ma na ich decyzje żadnego wpływu. Jakiem ciałem, jaką instytucją, o jakich prerogatywach i kompetencjach może być konferencja byłych premjerów? Chyba, jak przed kilku dniami pisaliśmy, może stać się instytucją na podobieństwo japońskiej „Rady starych". Dlaczego nie? Czy za ery sanacyjnej nie przeżywaliśmy już bardziej karkołomnych prób nagięcia prawa i rzeczywistości do pewnych potrzeb i celów?

Bez krępowania się powiemy: biagą jest, co pisze organ konserwatywnych sanatorów czy sanacyjnych konserwatystów, że między p. Bartlem a innymi premjerami pomajowymi niema zasadniczych różnic, może tylko różnice taktyczne, a już całkiem śmiesznem jest prorokowanie, że p. Bartel nawrócił się, czy jest na drodze do nawrócenia się na obecną taktykę. Jakie ewolucje duchowe przeszedł p. Bartel w czasie swej ostatnio dwuletniej abstynencji od czynnej polityki, nie nasza rzecz badać, tem mniej odgadywać; jedno tylko można stwierdzić: jeżeli się mówi, że p. Bartel „upodobnił się" już do pp. Sławka, Świtalskiego i Prystora, to chyba mówi się to w przewidywaniu, że znów będzie premjerem. Czy to ma być ostatecznym sensem konferencji spalskiej? Ależ w takim razie sanacja własnoręcznie podpisałaby swą klęskę, zadokumentowałaby swą bezsiłę do rozwiązania obecnych, przez nią spowodowanych trudności państwowych, dla których właśnie konferencja została zaaranżowana!

Jeżeli prasa sanacyjna chce przygotować społeczeństwo na możliwość powrotu p. Bartla, jest ona znowu w położeniu człowieka próbującego przechodzić między kroplami: boi się ona tego powrotu mimo „nawrócenia" i dlatego nadrabia miną, że parasol jest jej niepotrzebny. Ano, zobaczymy. I tak zapewniają, że do jesieni będzie czas bezsejmowy, czas dekretowy; potem się pokaże, czy nastąpiło nawrócenie p. Bartla na pełną wiarę sanacyjną, czy też nastąpi załamanie się tej wiary w sanacji.

„Człowiek, który zgubił swego prokuratora"

SPRAWA B. POSŁA POPIELA, DWUNASTEGO WIĘŹNIA BRZESKIEGO

Z Warszawy donoszą: Sprawa dwunastego więźnia brzeskiego b. posła Popiela, który nie został objęty procesem brzeskim, odbytym przed paru miesiącami, pozostaje w rękach sędziego śledczego Grabowskiego.

Dochodzenie obejmuje sprawy związane z głośnym procesem o nadużycia firmy „Protekta" przy dostawach masek przeciwgazowych. Wobec nagromadzenia w tej sprawie obfitych materjałów, ma nastąpić w najbliższym czasie przesłuchanie b. posła Popiela, oraz szeregu świadków.

Jak wiadomo, b. poseł Popiel dotychczas wielokrotnie, lecz nadaremnie dopominał się o to, aby wreszcie sprawie zarzutów przeciwko niemu nadać bieg sądowy. Z tego powodu nawet jeden z obrońców w procesie brzeskim nazwał go „człowiekiem, który zgubił swego prokuratora".

Może wreszcie obecnie p. Popiel doczeka się wyświetlenia swej sprawy.

Figury z BB

—o—

SĘDZIA-SANATOR SKAZANY NA WIĘZIENIE

W sanacyjnym organie „Życie Nowogródzkie", piśmie wychodzącem dzięki zapomogom, otrzymywanym z województwa, anonimowy autor znieważył ciężko adwokata wileńskiego p. Wacława Siawciłłę. Znieważony wniósł do sądu skargę przeciw redaktorowi „Życia Nowogródzkiego" M. Zdanowiczowi i w drugiej instancji uzyskał wyrok, skazujący redaktora na 6 miesięcy więzienia.

W toku przewodu sądowego p. Z. ujawnił nazwisko autora artykułu. Okazało się, że bezpodstawne oszczerstwa na mec. Siawciłłę rzucił głośny na terenie nowogródzkim działacz BB p. Łonicz-Barański, sędzia sądu okręgowego w Nowogródku.

Oczywiście — mec. S. wniósł przeciw oszczercy sędziemu skargę sądową, którą rozpatrywał wileński sąd apelacyjny.

W wyniku przeprowadzonej rozprawy sędziego Barańskiego skazano na 8 miesięcy więzienia.

SKAZANIE POSŁA Z BB ZA NIEDOZWOLONY ZABIEG

W sądzie okręgowym w Poznaniu odbyła się rozprawa przeciw dr. Leonowi Surzyńskiemu, posłowi z BB, oskarżonemu o dokonanie niedozwolonego zabiegu ginekologicznego. Zabieg dokonany na chorej — niejakiej Czesławie K. z Poznania — nie udał się i operowanej groziła śmierć. Obecnie ciągle choruje.

Lekarze stwierdzili, że przed dokonaniem zabiegu chora była zdrowa i mogła przebyć poród.

W rezultacie — po przeprowadzonej rozprawie dr. Surzyński został skazany na zaplacenie odszkodowania w wysokości 10.000 złotych.

—ooo—

Sprawa stosunków polsko-francuskich

POLITYK FRANCUSKI O KWESTJI POLSKO-FRANCUSKIEGO PRZYMIERZA

Warszawa, 31 marca.

„Kurjer Warszawski" przynosi niesłychanie ciekawą rozmowę swego paryskiego korespondenta z p. Pfeifferem, b. sekretarzem generalnym partji radykalno-społecznej i jednym z najbardziej wpływowych polityków w francuskim obozie lewicowym.

P. Pfeiffer, który jest autorem szeregu artykułów, skierowanych przeciwko odnowieniu przymierza polsko-francuskiego oświadczył, że artykuły te nie odzwierciadlają tylko jego osobistych punktów widzenia, gdyż sprawa w analogicznym duchu już nieraz była poruszana na zebraniach partji i w przemówieniach różnych jej przedstawicieli. W listopadzie 1930 roku ówczesny prezes partji p. Daladier zaznaczył otwarcie, że jest wrogiem odnowienia przymierza z Polską. W kwietniu 1931 międzynarodowy kongres partyj radykalnych w Atenach, w którym wyjątkowo nie wzięli udziału Polacy, choć należą do porozumienia pp. Thugutt, Motz, Graliński i inni, powziął uchwały przeciwko „antagonistycznym aljantom", a uchwały te partja francuska w całości zaakceptowała. Dalej przypomina p. Pfeiffer, że swego czasu śp. Briand, odpowiadając na zapytanie Franklin-Bouillona co do przymiera Francji z Polską, Rumunją i Jugosławją, powiedział, że dawne aljanse są już poza nawiasem trosk narodowych i dziś powrót do tego systemu byłby rzeczą niemożliwą.

P. Pfeiffer dodał, że przytacza te szczegóły dlatego, aby opinja polska nie popadła jeszcze raz w błąd i aby nie sądziła, że jego akcja jest odosobniona we Francji. Sam przyznał, że jest przyjacielem Polski, którą w roku 1922 zwiedzał, oświadczył jednak, że duża część opinji francuskiej jest wroga dla samej zasady aljansów, a nawet duża część Francuzów jest zdania, że umowy polsko-francuskie zatruły stosunki francusko-niemieckie. Stwierdzony od dawna jest także fakt, że liczni Francuzi obawiają się, że spór pomorski może ostatecznie sprowokować wojnę. Dlatego też należy zapytać się — oświadczył p. Pfeiffer — czy nie leżałoby w interesach Europy, a przedewszystkiem samej Polski poszukiwanie kompromisu w tej drażliwej sprawie.

Rozmowa z p. Pfeifferem ma dlatego specjalne znaczenie, że jest on przedstawicielem tych ugrupowań lewicowych, które w najbliższych wyborach spodziewają się odnieść zwycięstwo i kierować w przyszłości polityką Francji. Sam polityk francuski zdawał sobie sprawę z tego, jak jego wynurzenia mogą być w Polsce przyjęte i kończąc, oświadczył:

— Proszę mi darować, że w rozmowie z panem wyrażałem się często brutalnie, miejscami nawet cynicznie: jestem szczery... i uważam, że obydwa nasze kraje powinny być dokładnie poinformowane o tem, co każdy z nas myśli w Warszawie i w Paryżu.

Oświadczenie p. Pfeiffera odbije się niewątpliwie gromkiem echem po całej Polsce.

Ostatni tydzień przed wyborem prezydenta Rzeszy

W nadchodzącą niedzielę zaczyna się ostatni tydzień przed wyznaczonym na 10 kwietnia wyborem prezydenta Rzeszy. W tę też niedzielę kończy się wyznaczony „rozejm świąteczny" tak, że stronnictwa otrzymują znowu swobodę agitacji. Zapowiada się też gorący tydzień. Dwa konkurujące bloki: Hindenburga i Hitlera zapowiadają na ten tydzień wytężenie wszystkich sił, aby swemu kandydatowi zapewnić zwycięstwo. Dziwnym trafem najmniej ruchliwości okazują komuniści, którzy — nie licząc zupełnie na zwycięstwo — zrezygnowali nawet ze zdobycia większej niż 13 marca ilości głosów na swego kandydata Thaelmana.

Mimo tych olbrzymich przygotowań i olbrzymiego aparatu agitacyjnego wybór prezydenta zaczyna schodzić na drugi plan wobec wyznaczonych na 24 kwietnia wyborów do Sejmu pruskiego. Wszystkie stronnictwa wiedzą, że osoba przyszłego prezydenta Rzeszy jest zadecydowana, że będzie nim Hindenburg. Agitację robi się dla „honoru partji", ale prawdziwą próbą siły będą wybory pruskie, gdyż one rozstrzygają o przyszłem ukształtowaniu się polityki całego państwa. Cała reakcja prawicowa wytęża siły, aby obalić dotychczasową większość koalicji wejmarskiej, zdając so bie sprawę, że „czerwony Bismarck": premjer pruski Braun jest największą przeszkodą w wytrąceniu władzy z rąk dotychczasowej większości na rzecz Hugenberga-Hitlera.

Prusy, jako największa część Rzeszy, mają decydujący głos w sprawach politycznych i finansowych. Te Prusy były dotąd najsilniejszą ostoją republikanizmu i demokracji, nic tedy dziwnego, że reakcja przypuszcza do tej fortecy najsilniejszy atak.

Przewidywać dziś wobec takiego zagmatwania stosunków partyjnych jest rzeczą ryzykowną. W każdym razie znawcy są zdania, że gdyby nawet reakcyjne stronnictwa uzyskały większość, nie będzie wśród nich jedności, potrzebnej do wyboru premjera, gdyż wedle konstytucji pruskiej Sejm wybiera tylko premjera, który sam powołuje ministrów. Gdyby tak miało się stać, to obecny rząd Brauna albo pozostałby jako rząd mniejszościowy albo rządziłby — jak w Rzeszy się dzieje — zapomocą dekretów.

Wybory prezydenta i pruskie mają jednak nie tylko dla polityki wewnętrznej Niemiec decydujące znaczenie, ale też dla polityki zagranicznej. Można sobie wyobrazić, jak ułożyłyby się stosunki z Francją w razie zwycięstwa Hitlera i prawicy głoszących bezceremonjalne zerwanie traktatów, niepłacenie reparacyj, wystawienie miljonowej armji itd. Nic też dziwnego, że szczególnie we Francji z natężeniem śledzą przebieg walki, tembardziej że wynik w Niemczech nie pozostanie bez wpływu na wybory we Francji, gdyż zwycięstwo Hitlera podniosłoby niewątpliwie szanse nacjonalistyczne we Francji.

Wspomnienie pośmiertne

TOW. FRANCISZEK SARGANEK

Na Śląsku czeskim zmarł wybitny działacz socjalistyczny tow. Franciszek Sarganek, długoletni redaktor „Robotnika Śląskiego". Po opuszczeniu redakcji, był on aż do swego zgonu urzędnikiem rewirowej Kasy Brackiej.

Tow. Sarganek był członkiem centralnego komitetu Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej oraz zarządu głównego „Siły".

Przez szereg lat redagował „Oświatę" i „Gazetę Górniczą".

Cześć pamięci zasłużonego Towarzysza!

Wojskowa żandarmerja

ZLUZUJE CYWILNYCH FUNKCJONARJUSZÓW?

Warszawski „Kurjer Polski" donosi:

„Pogłoski, krążące od dłuższego czasu, o projektowanych zmianach i przesunięciach na najwyższych stanowiskach w stołecznym urzędzie śledczym, są najzupełniej uzasadnione.

Decydujące posunięcia dokonane być mają w najbliższej przyszłości, przyczem funkcjonarjuszy cywilnych zmienią podobno dygnitarze wojskowi z żandarmerji.

Notatka ta nie jest zredagowana w tonie primaaprilisowym.

O ileby się ta wiadomość sprawdziła, należałoby przypuszczać, że fakt latami trwających ekscesów band szantażystów i nożowców, bezkarnie grasujących w okolicach przedmiejskich Warszawy, posłużył za okazję do zmilitaryzowania urzędu śledczego stolicy.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

HUMOR I SATYRA

—o—

EGIPT W POLSCE

Tak się złożyło już po maju,
Że EGIPT mamy w swoim kraju.
Gdy kraj nasz pod orężem chwały
Stał się już całkiem „zegipciały".
Jak cała Polska, aż do Lidy,
Podatków mamy PIRAMIDY!
I MUMJE z BeBe mamy w Sejmie,
Którym nikt „sławy" nie odejmie.
Co jej rozkażą, — mumja gada,
Mumja na rozkaz wstaje, siada.
OAZA również jest w Warszawie,
Gdzie pułkownicy przy zabawie,
Jak afrykańskie te WIELBŁĄDY,
Szampanem święcą swe poglądy.
I BAMBUSOWE mamy pałki,
Któremi Łokietkowe śmiałki
Wciąż wysyłają (to nie fama),
Na łono papy ABRAHAMA.
Mantelem NIL krajowy płynie,
Budżet dziurawy dał — PUSTYNIĘ.
Mędrcy egipscy? — rzecz skończona.
Mamy swojego Salomona.
W latach wesoło-twórczej ery
Spotkasz w urzędach DROMADERY,
A komorników bardzo mile
Pozamieniano w KROKODYLE.
SFINKSY? Wszak program jest sfinksowy.
Kurs ekstra-ultra pro-rządowy...
I policyjne mamy PALMY,
A w Zakopanem wietrzyk halny.
Egipskie w twierdzach mamy FOSY,
No i... egipskie papierosy.
Sanacji wiara? To Sahara,
FATA MORGANA, — wszystkim znana!!

ZAWODY A CYRK

Każdy cyrk lubi: starsi, dzieci
Radość, zabawa i wesele.
Gdy się rozejrzeć w naszym świecie,
Cyrkowców mamy wszak za wiele:
Oto redaktor popularny,
Z wpływu, fortuny, czci korzysta,
Czy to nie jeździec wyższej szkoły,
Nie sztukmistrz i ekwilibrysta?
A ten adwokat zręczny, sprytny?
Zapatrywaniem gardząc szczerem,
Dziś gani to, co wczoraj bronił,
Czy nie wytrawnym jest żonglerem?
I ten buchalter, co z fałszywych
Bilansów w całem mieście słynie,
To też cyrkowiec jest nielada,
Po księgach chodzi, jak po linie.
Wreszcie polityk, co wygłasza
Językiem ostrym i wymownym
Głupie błazeństwa dla motłochu,
Czy nie cyrkowym jest on klownem.

O DUCHACH W MAGISTRACIE KRAKOWSKIM

Wtedy skończy się Belina, kiedy go Duch opuści!

Ten Duch z Krakowa, to prawdziwy duch puszczy, bowiem rządzi się jak w puszczy i ludzi z torbami puszcza.

Magistrat żyje i żył bez Ducha, a Duch bez Magistratu nie, bo stale do niego z Warszawy wraca.

W magistracie m. Krakowa panuje Duch i zaduch. Nie wiadomo tylko, co jest gorsze. Sanatorzy twierdzą, że z powodu zaduchu jest Duch, opozycja wręcz przeciwnie. Prawdy jednak dociec trudno.

UKŁUCIA

...Łatwiej bezrobocie stworzyć, niż je zniszczyć.

...Na czas wyjazdu marszałka Piłsudskiego do Egiptu — brat jego zmienił imię na Egipc-JAN.

...Od koziego mleka można utyć, a od „kozy" uschnąć.

...Dawniej ludzie żyli długo, a obecnie żyją szeroko.

...Na wzór Hiszpanji, i w Polsce zostały zakazane walki z Beckiem.

...Najlepszym olimPIJCZYKIEM w stolicy jest gen. Wieniawa.

...W Polsce jest 150 miljonów mieszkańców gdyż każda osoba posiada przeciętnie 5 wierzycieli.

PARADOKS

Obywatel, który nie może utrzymać równowagi (t. j. wstawiony), najwięcej przyczynia się do równowagi budżetowej.

„Żółta Mucha".

WIEŚCI Z EGIPTU

Jak wiadomo marszałek Piłsudski odbywa często wycieczki z Heluanu do pobliskiego Kairu. Entuzjastycznie dla Marszałka usposobieni Egipcjanie na pamiątkę tych wycieczek postanowili urządzić marsz szlakiem *kairówki*.

JEDYNY WARUNEK

Polska tylko pod tym warunkiem przystąpi do bloku naddunajskiego, jeśli nazywać się on będzie *bezpartyjny* blok naddunajski.

O NAGRODZIE MUZYCZNEJ

Zdobywca państwowej nagrody muzycznej Jan Maklakiewicz oświadczył, że nazwisko Ma-klakiewicz powinien raczej nosić marszałek sejmu, który od lojalnych posłów zawsze *ma klakę*.

„Wróble na dachu".

Zjazd rektorów

WSZYSTKICH WYŻSZYCH UCZLNI POLSKICH W KRAKOWIE

Jak się dowiadujemy, od dwóch dni odbywają się w Krakowie w Uniw. Jagiell. poufne obrady rektorów wszystkich wyższych uczelni w Polsce. Obrady dotyczyły poza sprawami czysto naukowemi, zagadnień budżetowych uniwersytetów polskich w związku z olbrzymiemi redukcjami wydatków rzeczowych i personalnych. Zjazd ma powziąć doniosłe uchwały, dotyczące systemu studjów na wyższych uczelniach, przyczem mają być rozpatrywane rygory odnośnie do studentów, którzy nie złożą egzaminów w przepisanych terminach oraz do abiturjentów gimnazjalnych wstępujących na wyższe uczelnie w związku z reformą szkolnictwa średniego. Uchwały rektorów zostaną przedłożone ministerstwu oświaty.

—ooo—

Zmniejszona pensja urzędników państwowych

Wczoraj urzędnicy państwowi otrzymali pobory miesięczne zredukowane o 3%, stanowiące odtrącenie na emeryturę. Fakt tej nowej obniżki płac wywołał w szeregach urzędniczych zrozumiałe rozgoryczenie.

—ooo—

Gdzie Kwinto ukrył majątek?

400 POSZKODOWANYCH. — PROF. SĘDZIAK ZMARŁ NA ANEWRYZM SERCA

Z Warszawy donoszą: We czwartek sędzia śledczy przesłuchał ponownie bankiera Kwinto, który w dalszym ciągu nie przyznaje się do winy. Prośba Kwinto o zwolnienie go z więzienia za kaucją, nie została uwzględniona. Władze śledcze delegowały do Szwajcarji wywiadowców policji i ekspertów, którzy mają przeprowadzić badania, zmierzające do ustalenia, jakie sumy zostały ulokowane przez Kwinto w bankach szwajcarskich. Badania te zostaną częściowo przeprowadzone przez miejscowe władze sądowe. Policja stara się również o ustalenie wysokości majątku posiadanego przez sekretarkę Kwinto, Marję Gougler. Ponieważ do tej pory stwierdzono, że pewne sumy zostały zdeponowane na nazwisko Gougler, istnieją podejrzenia, że ten system ukrywania majątku przez Kwinto był stosowany na szerszą skalę. — Istnieją również poważne podejrzenia, że znaczne sumy zostały przepisane na rodzinę Kwinto, a w szczególności na jego synów, którzy prowadzili bardzo rozpustny tryb życia.

Do władz śledczych napływają ciągle nowe skargi poszkodowanych. W obecnej chwili liczba pokrzywdzonych wynosi około 400 osób. W toku dochodzenia ustalono, że Kwinto przywłaszczył sobie listy zastawne na sumę 100.000 złotych, własność ziemianina Podhorskiego. Poszkodowany został również kierownik banku Kwinto, p. Żurawski, który stracił 10.000 dolarów. Profesor uniwersytetu warszawskiego dr. Sędziak stracił na transakcjach z Kwintą 500 dolarów. Suma ta stanowiła jedyne oszczędności profesora, który dowiedziawszy się o stracie, zmarł na anewryzm serca.

Stwierdzono, że Kwinto sprzeniewierzył z lokat banku miljon złotych. Śledztwo zmierza do ustalenia udziałów finansowych Kwinto w różnych przedsiębiorstwach handlowych, w których lokował bankier kapitały, zabrane klijentom.

Na depozyty Kwinto i Marji Gougler w bankach położono areszt.

—ooo—

„Pańska żona" — to zwrot podejrzany!

AFERA „BIAŁEJ RĘKI" A EKSPERTYZA POLICYJNA

Pisaliśmy o bandzie naiwnych szantażystów i opryszków gdyńskich, która grasowała pod nazwą „Biała Ręka".

Obecnie w związku z tą sprawą pisze „Kurjer Poznański" w korespondencji z Gdyni:

„Były urzędnik sądowy Alfons Bobkowski, który aresztowany został niesłusznie pod zarzutem, że w imieniu „Białej Ręki" wysłał list do p. Schmidta z żądaniem okupu, zwolniony został w ubiegły wtorek z więzienia śledczego w Starogardzie i powrócił do Gdyni.

Jak wiadomo, Bobkowskiego aresztowano przedewszystkiem na tej podstawie, że próba jego pisma była zupełnie podobna do pisma na kopercie szantażowego listu, oraz że w liście tym były „zwroty", identyczne ze zwrotami, których Bobkowski użył w swoim czasie w liście prywatnym, pisanym do p. Schmidta.

Życie wykazało, jak łatwo mylne poszlaki i błędy policyjnego dochodzenia obciążyć mogą zupełnie niewinnego człowieka. Kto wie, gdyby nie wykryto właściwych członków szajki „Biała Ręka", czyby Bobkowski nie przesiedział tygodni i miesięcy w więzieniu śledczem i czy nie złamano by zupełnie życia młodemu człowiekowi.

Otóż t. zw. „próbę pisma" Bobkowskiego przeprowadzono w tutejszej policji w ten sposób, że położono przed nim — opowiada to Bobkowski — oryginalną kopertę z adresem, wypisanym „drukowanemi" literami, i kazano mu na kopercie czystej napisać to samo. Bobkowski, który, jako były urzędnik sądowy ma bardzo wyrobione pismo skopjował adres na kopercie zupełnie identycznie.

Nic dziwnego, że, porównując obie koperty, stwierdzić można było nadzwyczajne „podobieństwo" pisma.

Drugi zarzut dotyczył użycia frazesu „Pańska Żona". Orzeczono, że jest to specjalny frazes językowy, a ponieważ słowa „Pańska Żona" znaleziono w prywatnym liście Bobkowskiego i również w piśmie „Białej Ręki", więc dowodów rzekomo było dosyć.

Jak słychać, Bobkowski wystąpi na drogę sądową przeciw tutejszym władzom policyjnym za aresztowanie na podstawie takich, jak podane wyżej, poszlak, oraz za przeprowadzenie w jego mieszkaniu rewizji bez zezwolenia sędziego."

LISTY Z KRAJU

Brzesko, 31 marca.

NIE WPROWADZAĆ BEZROBOTNYCH W BŁĄD!

W Radzie powiatowej w Brzesku, której powierzono funkcje instytucji zastępczej funduszu bezrobocia, siedzą urzędnicy, nie mający pojęcia o odnośnej ustawie. Ich błędne informacje spowodowały już nieraz kłopoty i przykrości dla bezrobotnych. Kilka przykładów podajemy poniżej.

Stanisławowi Małkowi z Jadownik wstrzymano w roku ubiegłym wypłatę zasiłku, ponieważ pobiera on drobną regułę wypadkową. Było to zarządzenie niczem nie usprawiedliwione, ponieważ Małek został zwolniony z pracy nie z powodu inwalidztwa, lecz z powodu redukcji. Dopiero pan przewodniczący zarządu obwodowego funduszu bezrobocia w Krakowie zarządził przywrócenie zasiłku.

Jana Michałka z Sufczyna, reemigranta z Francji, nie zarejestrowano, gdy się zgłosił 24 listopada 1931 r., lecz kazano mu najpierw posłać papiery do konsulatu do zatwierdzenia. Należało bezrobotnego zarejestrować i wyznaczyć mu termin przedłożenia certyfikatu pracy. Gdy papiery powróciły z konsulatu, zarejestrowano Michałka 12 grudnia, ale tymczasem minęły już dwa miesiące od utracenia pracy i zarząd obwodowy odmówił zasiłku.

Stanisław Świerczek z Jadownik, rejestrował się 5 października 1931. W Radzie powiatowej zapewniano go wciąż, że zasiłek otrzyma dopiero od 2 marca 1932 r. Świerczek więc, gdy otrzymał ponownie pracę, nie zameldował tego i przepracował od 17 grudnia do 5 lutego. Gdy w marcu zgłosił się po zasiłek, okazało się, że zasiłek był już oddawna przyznany, ale nie można go było wypłacić, bo w międzyczasie Świerczek pracował. Naturalnie za czas pracy zasiłek się nie należy, lecz teraz musiał Świerczek dopełnić nowej rejestracji i zarejestrowano go, ale z datą 10 marca, a więc po 35 dniach od utracenia pracy, czyli teraz fundusz bezrobocia odmówi zasiłku z powodu spóźnionego zgłoszenia.

W grudniu 1931 r. pewnemu pracownikowi umysłowemu, rejestrującemu się jako bezrobotny, polecono w Radzie powiatowej wysłać papiery wprost do ZUPU. Ten jednak zupełnie słusznie nakazał przeprowadzić zgłoszenie przez Kasę chorych. Zanim bezrobotny otrzymał z ZUPU wyjaśnienia, minął miesiąc i bezrobotny stracił prawo do zasiłku za styczeń.

Wiele się zdarza w funduszu bezrobocia zaniedbań i omyłek, których publicznie nie poruszamy, bo wynikają z nawału pracy. Mamy jednak prawo żądać, aby funkcjonarjusze funduszu nie wprowadzali bezrobotnych w błąd i dlatego domagamy się urządzenia krótkiego kursu wyszkoleniowego w Brzesku dla urzędników, którzy jeszcze nie zapoznali się z przepisami odnośnych praw.

Glinik Marjampolski, 31 marca.

Z CHOREJ KASY

Ubezpieczeni w Kasie chorych w powiecie gorlickim tracą stopniowo zaufanie do racjonalnego leczenia podczas choroby. Za czasów samorządowych wiedzieli oni, że skrupulatna opieka nad chorymi była stawiana na pierwszym planie. — Dzięki sanatorom, obecnie alfą i omegą Kasy chorych jest komisarz, z ubezpieczeniem społecznem nigdy nic wspólnego nie mający i dający lekarzom przepisy, jakie lekarstwa i w jakich dozach chorym wyznaczać. Oprócz tego określa tenże nawet długość trwania choroby, bez apelacji, chyba, że chory się nie zastosuje i **umrze bez pomocy Kasy chorych.**

Dla zilustrowania, że rzecz tak się przedstawia, kreślimy dwa wypadki nie odosobnione, tylko jedne z wielu:

Przed kilku tygodniami zachorował robotnik Piotr Dyląg i zgłosił się do lekarza, po trzech dniach został uznany za zdrowego, zaoszczędzono w ten sposób na wypłacie zasiłku, bo mogłoby zabraknąć na pensję dla p. komisarza. Ponieważ chory do pracy pójść nie mógł, posłał żonę po lekarza do Kasy; tego samego dnia przyszedł do chorego **ale nie lekarz, lecz kontrolor.** Dopiero po interwencji byłego członka zarządu wybrało się konsyljum z trzech lekarzy do domu chorego. — Tenże, obawiając się nadmiaru pomocy, nie czekając ich wejścia do mieszkania, **ducha wyzionął.**

Przed kilku dniami chory Jan Orchel zgłosił się u lekarza z abcesem (czyrak), a ten zaaplikował zastrzyk. Chory po kilku dniach **umarł** na zakażenie krwi, pozostawił wdowę i czworo małoletnich dzieci bez zaopatrzenia, a liczył zaledwie 32 lat życia.

Dłużej klasztora niż przeora i prędzej czy później robotnicy, którzy Kasę chorych rozbudowali do rządzenia w tej instytucji, wrócą, a wtedy odwdzięczą się wszystkim, którzy działali na szkodę klasy robotniczej.

Gdyby się jaskrawszy wypadek, spowodowany brakiem opieki lekarskiej, jeszcze raz zdarzył, ubezpieczeni potrafią odpowiednio zareagować.

Wiadomości polityczne

ROZŁAM LOSEM ROZŁAMOWCÓW

Rozłamowa grupka Seydewitza i Rosenfelda w Niemczech, która oderwała się od partji socjalistycznej i próbowała założyć „socjalistyczną partję robotniczą", odbyła w czasie świąt wielkanocnych swój pierwszy (prawdopodobnie też i ostatni) kongres, na którym się... rozłamała. Gdy kongres uchwalił większością głosów deklarację ideową, z którą mniejszość, obejmująca trzech posłów do Reichstagu, niezupełnie się zgadzała, przywódczyni tej mniejszości Anna Siemsen złożyła oświadczenie stwierdzające, że mniejszość nie uważa się za związaną tą uchwałą, i w dalszym ciągu stoi na gruncie swojej deklaracji, odrzuconej przez większość. Poczem opuściła salę, — a mniejszość za nią.

Przywódcy „większości" są niezmiernie oburzeni na ten „brak karności partyjnej", ale cóż chcą! Kto się nie chciał poddać woli olbrzymiej większości socjalistycznego proletarjatu Niemiec, wyrażonej na kongresie niemieckiej partji socjalistycznej w Lipsku, ten się nie podda woli większości lilipuciej grupki. Seydewitz zgrupował koło siebie notorycznych „besserwisserów" i teraz przekonywuje się, co można budować na takim fundamencie. — Z partji socjalistycznej wystąpiło przed pół rokiem siedmiu posłów. Z tych Oettinghaus wstąpił odrazu do partji komunistycznej, Ströbel wkrótce wystąpił z „socjalistycznej partji robotniczej" i pozostał „dziki", pozostałych pięciu rozbiło się teraz na dwie grupy: po 2 i 3 posłów. Aż do następnych wyborów, które ich z Reichstagu zupełnie wymiotą.

Do jakiego stopnia rozłamowcy razem ze swoją „większością" i „mniejszością" nie mają żadnego oparcia w masach, o tem świadczy fakt, że w Zwickau, dawniejszej twierdzy Seydewitza, gdzie Seydewitz wzywał do głosowania na Thälmana przy wyborach prezydenckich, na Thälmana padło o 2479 mniej głosów, niż na listę komunistyczną na ostatnich wyborach do Reichstagu. Komuniści spadli zatem na silach, a rozłamowcy okazali się kompletną nicością.

Z kraju i ze świata

—o—

ZWOLNIENIE DUCHOWNYCH OD PRZYSIĘGI W SPRAWACH KARNYCH. W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 10, poz. 60 została ogłoszona ustawa z 21 stycznia 1932 roku, zmieniająca niektóre przepisy postępowania karnego. Podług tej ustawy w art. 110 Kodeksu postępowania karnego, obowiązującego od 1. 7. 1929 w Rzeczypospolitej Polskiej dodaje się: „§ 2. Duchowni uznanych prawnie wyznań nie składają przysięgi“.

DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH W WARSZAWIE. W ubiegły czwartek około godz. 3 zebrała się przed ratuszem warszawskim na placu Teatralnym duża grupa bezrobotnych, zatrudnionych dotychczas przy sprzątaniu śniegu, domagając się pracy. W pewnym momencie tłum w liczbie około 200 osób podsunął się do bramy ratusza i usiłował wtargnąć do biur magistratu. Bramę zamknięto, a zawiadomiona policja przystąpiła do rozpędzania tłumu. Akcja policji była bardzo utrudniona, gdyż manifestanci pokładali się na jezdni, nie reagując na żadne wezwania. Po aresztowaniu około 20 osób policja zepchnęła tłum w stronę ul. Rymarskiej.

CIĘŻKO POBITY PRZEZ POLICJANTA. Z Oświęcimia donoszą nam: W dniu 3 marca po godzinie 8 wieczorem powracał z dworca kolejowego w Oświęcimiu do domu bezrobotny Józef Prochowski. W pewnem miejscu przejeżdżał obok niego na rowerze posterunkowy policji Józef Sztolc, który, bez powodu, zatrzymawszy się i zsiadłszy z roweru, rzucił się na Prochowskiego, bijąc go jakiemś tępem narzędziem po twarzy. Skutki uderzeń były fatalne. **Prochowski nieprzytomny i zalany krwią runął na ziemię.** Pobity Prochowski doznał ciężkich ran i omal nie utracił oka, doznając też zgniecenia nosa. Ciężko pobity Prochowski udał się na posterunek policyjny, gdzie spisano protokół, a następnie, zbadany w sądzie przez lekarza dra Thieberga, w obecności sędziego p. dr. Solaka, wniósł skargę na policjanta Sztolca o napad i ciężkie pobicie. Pobity Prochowski przeleżeć musiał kilka dni w łóżku. Prochowski był na wojnie ranny, a później pełnił służbę strażnika granicznego. Pobicie przez Sztolca bardzo pogorszyło stan zdrowia Prochowskiego.

JAK GINĄ CEGLARZE. Dnia 18 marca zginął w cegielni „Mieszczańskiej“ w Tarnowie robotnik Jan Kawula ze Zbylitowskiej Góry, lat 36, ojciec czworga dzieci. Kawula zatrudniony był na dolach przy kopaniu ziemi. Skutkiem oberwania się 4 metrów kubicznych ziemi został Kawula odrzucony w kierunku wózka i uderzył głową o żelazo, ponosząc śmierć na miejscu. Właściciele, chcąc szybko dostać się do ziemi niezamarzniętej kazali szybko kopać wykop i oszczędzać przytem na miejscu, kopiąc dziurę szerokości zaledwie 3 metrów, tak że w razie obsuwania się ziemi robotnik nie miał gdzie uciec. To było przyczyną śmierci Kawuli. Po śmierci robotnika, gdy wdowa zgłosiła się do właścicieli z prośbą o pomoc, zaofiarowali jej aż 500 cegieł! Taka jest dola ceglarza!

MORDERSTWO POD MYŚLENICAMI. W lesie przy drodze prowadzącej z Polanki do Myślenic zaczaił się we czwartek wieczór 26-letni Andrzej Wątor z Polanki, czekając na Władysława Fijała, powracającego furmanką do domu. — W chwili, gdy Fijał przejeżdżał koło lasu Wątor wybiegł z lasu i oddał do jadącego Fijała kilka strzałów z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu. Wątor popełnił morderstwo z zemsty, gdyż Fijał ożenił się z jego narzeczoną. Zeznał on po aresztowaniu ,że po usunięciu ze świata Fijała, chciał się ożenić z jego żoną a byłą swoją narzeczoną.

ZASTRZELONY GAJOWY. Przed kilku dniami w lesie rewiru Podłęże pod Chrzanowem został zabity skrytobójczo Jan Pabjan, gajowy. Jak się w toku śledztwa okazało morderstwa dokonał St. Nowakowski, kłusownik zamieszkały w Dąbrowie (pow. chrzanowski). Nowakowskiego aresztowano.

CZY WIE O TEM ZARZĄD OBWODOWY FUNDUSZU BEZROBOCIA? Z Dąbrowy koło Tarnowa piszą nam, że w tamtejszej Radzie powiatowej jako instytucji zastępczej Funduszu Bezrobocia, przy wypłacaniu zasiłków bezrobotnym wciska się im przymusowo po kilka egzemplarzy sanacyjnego „Gospodarza Polskiego“, potrącając należność z zasiłku. Jeżeli informacje nasze zgodne są z prawdą, to postępowanie takie trudno nazwać inaczej, jak okradaniem bezrobotnych. Rada powiatowa otrzymuje z Funduszu Bezrobocia 4% od wypłacanych zasiłków, urzędnicy powiatowi mogą więc nawet całą tę kwotę ofiarować na prasę bebecką, ale wara im od zasiłków bezrobotnych! Nadmieniamy, że bezrobotnym w Dąbrowie magistrat wypłacił na święta „aż“ po 2 złote lub 2'50 zł. zapomogi. Hojność zaiste królewska!

WOJUJĄCY PROBOSZCZ. Z Dębicy piszą nam: Przed kilkoma laty nadano probostwo w Dębicy księdzu Kopernickiemu, jakkolwiek ks. Kopernicki będąc proboszczem w pobliskiej wsi Zawada dał się swem ordynarnem i gorszącem zachowaniem aż nadto dobrze poznać. Nie pomogły wyjazdy delegacji obywatelskiej do biskupa w Tarnowie — ks. Kopernicki osiadł w Dębicy. Zachowaniem się swojem tak w kościele jak i poza kościołem doprowadził parafjan do tego, że dziś zaczynają się już poważnie zastanawiać nad tem, czy nie należałoby porzucić kościoła rzymsko-katolickiego. Ostatnio zaszedł bardzo smutny fakt w kościele w Dębicy, ks. Kopernicki pobił w zakrystji organistę do utraty przytomności tak, że nieprzytomnego przywieziono do domu i przez dłuższy czas zachodziła obawa utraty życia. A kiedy do śmiertelnie chorego organisty wezwano syna, także księdza, i ten zapytał ks. Kopernickiego, jak mógł w podobny sposób skatować jego ojca — to czcigodny ks. proboszcz Kopernicki, zaklinając się słowem kapłańskiem, wyparł się swego niecnego czynu, mówiąc, że on nawet palca na organiście nie położył.

NIE MORDERSTWO LECZ SAMOBÓJSTWO. Onegdaj donosiliśmy o rabunkowym napadzie dokonanym w Zgierzu na niejakiego Mackiewicza, w klatce schodowej domu, w którym mieści się kancelarja notarjusza Kuleszy. Jak się obecnie okazuje, napadu bandyckiego nie było, natomiast Mackiewicz popełnił samobójstwo, widząc w niem jedyną ucieczkę przed gnębiącemi go długami. Wedle dotychczasowych wyników śledztwa Mackiewicz, właściciel 20-morgowej działki majątku Sokolniki, w powiecie łęczyckim, zaciągnął szereg pożyczek w wysokości kilku tysięcy złotych i nie miał pieniędzy na zapłatę. Gnębiony przez wierzycieli, rozpuścił wiadomość, jakoby wygrał na dolarówkę 40.000 dolarów. Chcąc utwierdzić wierzycieli w przekonaniu, iż jest bogatym człowiekiem, rozpoczął pertraktacje o nabycie domu w Zgierzu, przyczem doprowadził do pertraktacji u notarjusza Kuleszy. Plany Mackiewicza nie udały się, gdyż sprzedawca domu żądał wpłacenia ceny kupna w gotówce. Mackiewicz, widząc, że plan jego nie dojdzie do skutku, a dawni wierzyciele rozpoczną jeszcze energiczniejsze prześladowanie, postanowił popełnić samobójstwo, czy sfingować napad bandycki. W tym celu, udając się do kancelarji notarjusza, w klatce schodowej pociągnął za cyngiel rewolweru, który miał w kieszeni. Kula przebiła brzuch i utkwiła w płucach, przebijając aortę, wobec czego nastąpił wylew krwi i natychmiastowa śmierć. W czasie śledztwa policja znalazła w kieszeni denata rewolwer automatyczny z 6 nabojami, z jedną wystrzeloną łuską, co ustaliło fakt samobójstwa.

MORD I SAMOBÓJSTWO W KASIE OSZCZĘDNOŚCI M. LESZNA. We środę około 3 popol. rozległ się w biurze dyrektora miejskiej kasy oszczędności w Lesznie huk kilku wystrzałów. — Urzędnikom, którzy pospieszyli do biura, przedstawił się straszny widok. Na podłodze wili się w przedśmiertnych bólach, brocząc obficie krwią, dyrektor kasy oszczędności Piotr Grzesik oraz były komisarz z ramienia województwa, Maj. Zaalarmowano władze oraz przywołano kilku lekarzy. Śmiertelnie ranionych uczestników tragicznego zajścia przewieziono natychmiast do szpitala i poddano zabiegom lekarskim, wieczorem jednak dyr. Grzesik zmarł, p. Maj walczy ze śmiercią. Według śledztwa przebieg zajścia był następujący: dyrektor Grzesik zranił ciężko kilku wystrzałami z browninga dawniejszego komisarza kasy p. Maja, przysłanego do Leszna z ramienia urzędu wojewódzkiego w związku z zawieszeniem w swoim czasie władz miejskich w Kasie oszczędności. Ostatnio p. Maj został wybrany członkiem zarządu kasy. P. Grzesik oddał do p. Maja trzy strzały, potem cztery kule skierował sobie samemu w głowę. Wieść o tragicznem zajściu rozeszła się w Lesznie lotem błyskawicy. Z miasta napłynęły przed gmach kasy tłumy publiczności, starając się wejść do wnętrza. Przed gmachem ustawił się silny posterunek policji i nie dopuścił do wnętrza nikogo. Tragicznie zmarły dyrektor Grzesik żył blisko z miejscowemi sferami „sanacyjnemi“, którym się wysługiwał i, jak wtajemniczeni mówią, stał się ich ofiarą. Wynik śledztwa zapowiada się niezwykle sensacyjnie i odsłoni prawdziwe oblicze różnych „sanacyjnych“ menerów leszczyńskich.

FURJAT NA ZABAWIE ŚWIĄTECZNEJ. We wsi Michniowce, gminy gródeckiej, u Jana Rynkuna zdarzył się tragiczny wypadek. W czasie zabawy świątecznej, na którą przybyło sporo sąsiadów, Rynkun nieoczekiwanie dostał ataku furji i chwyciwszy siekierę począł rąbać gości. Gdy goście w popłochu zaczęli opuszczać dom Rynkuna, furjat zdemolował urządzenie mieszkania. Zaalarmowane władze wysłały kilku ludzi celem obezwładnienia furjata. Gdy przybyli zamierzali obezwładnić Rynkuna, ten uciekł na strych. Piotr Czerniewicz usiłował po drabinie dostać się na strych, lecz został ugodzony przez Rynkuna siekierą w głowę i stoczył się z drabiny z roztrzaskaną czaszką. Po 2-godzinnem oblężeniu, widząc, że musi się poddać, podpalił strych i w zamieszaniu zbiegł. Dom Rynkuna spłonął. Obecnie w okolicznych lasach czynione są poszukiwania za zbiegłym furjatem.

UOW a smierć śp. Hołówki

W związku z listem otwartym przyjaciół ś. p. Tadeusza Hołówki z czasów petersburskich, w którym domagają się wyświetlenia jego tragicznej śmierci w Truskawcu, a w której to sprawie ukraińskie odłamy społeczne publicznie odrzuciły oskarżenie, jakoby Ukraińcy uczestniczyli w tem morderstwie, dowiadujemy się z autorytatywnego źródła, że naczelnictwo UOW wszczęło na swoją rękę dochodzenie i śledztwo wśród swoich członków, które wydało wynik negatywny.

Dwa morderstwa polityczne pod Tarnopolem

Wczoraj wieczorem na Wasyla Zatyrko w Skałacie, Ukraińca, znanego z ugodowości w stosunku do Polski, usiłowano dokonać skrytobójczego morderstwa. Do idącego późnym wieczorem Zatyrki jakiś osobnik dał trzy strzały, z których jeden zranił go śmiertelnie. Policja ujęła sprawcę zamachu w osobie Oleksy Modelskiego.

Drugim wypadkiem morderstwa, które ma także tło polityczne, jest zastrzelenie sekretarza gminy Teklówka, pod Skałatem, Jana Maruszczaka, znanego z ożywionej działalności społecznej wśród tamtejszej ludności polskiej. Mordu dokonano w sposób skrytobójczy w ten sposób, że Maruszczak trafiony został kulą przez okno i zabity na miejscu. Dochodzenia wykazały, że zbrodni dokonał 27-letni Iwan Holojak, przy którym podczas rewizji znaleziono rewolwer, którym dokonał zamachu.

Egipt a bliny rosyjskie

„Gazeta Polska“ w korespondencji z Heluanu opisuje wizytę marszałka Piłsudskiego, złożoną królowi Egiptu Fuadowi. Marszałek był przyjmowany śniadaniem. Przez uprzejmość chciano mu przygotować „menu“ polskie. Ale cóż? Na pierwsze danie pojawiły się, jako potrawa narodowa — rosyjskie „bliny“ z kawiorem.

Korespondent podrwiwa z kucharza dworskiego, iż w zakresie gastronomicznym nie potrafił odróżnić Warszawy od Petersburga. Istotnie, na punkcie kuchni, wpływ zaborców nie odbił się na nas wcale. Choć żołądek innerwuje nerw błędny — pozostaliśmy na tym punkcie Polakami bez błędnymi.

KOMUNIKATY

KOMITET PPS DZIELNICY GRÓDECKIEJ zaprasza Szan. Towarzyszki i Towarzyszów na zebranie komitetu, które odbędzie się w poniedziałek dnia 4 kwietnia w lokalu ZZK przy ul. Gródeckiej 69, o godz. 19 wiecz. Na porządku dziennym bardzo ważne sprawy organizacyjne, propagandowe, 1 Maja. Uprasza się o liczne i punktualne przybycie.

O godz. 18 posiedzenie Zarządu i mężów zaufania.

Nowe legitymacje do odebrania.

Górski **Słoniowski**

PORADNIA TOW. PRZYJACIÓŁ DZIECI w lokalu OKR (ul. Rutowskiego 23, II p.) w II kole TUR czynna we wtorki punktualnie o godz. 6 pop. Lekarka specjalistka udziela bezpłatnej porady wychowawczej matkom, których dzieci kłamią, są krnąbrne, leniwe, dokuczliwe, nerwowe i wogóle trudne do prowadzenia. Dzieci poprzednio zgłoszone mają pierwszeństwo

CKW PPS

PRZEGLĄD PRAC SEJMOWYCH ZPPS

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 kwietnia.

Dziś odbyło się wspólne posiedzenie CKW i ZPPS, na którem omówiono organizowanie pracy w najbliższych miesiącach w okręgach. Referowali tow. Arciszewski, Niedziałkowski i Pużak. Na początku posiedzenia zgotowano owację tow. posłowi Tadeuszowi Regerowi z okazji 60-letnich urodzin. Przyjęto również sprawozdanie z działalności ZPPS w czasie ostatniej sesji sejmowej. Odbyło się 41 posiedzeń Sejmu, na których posłowie soc. wygłosili 91 przemówień, z tego: 11 poświęconych ogólnej polityce rządu i budżetowi, 15 ustawodawstwu robotniczemu i bezrobociu, 1 sprawie lokatorskiej, 1 sprawie inwalidzkiej, 2 sprawie uposażenia prac. państwowych, 3 sprawie emerytów, 7 sprawom kolejarzy, 9 sprawom drobnego rolnictwa, 10 ustawom podatkowym, 1 sprawie pożyczkowej, 4 sprawie organizacji przemysłu, 5 sprawom samorządowym i administracyjnym, 4 sprawie szkolnictwa, 9 wymiarowi sprawiedliwości, 2 sprawom wojskowym, 4 ustawom o charakterze konstytucyjnym, 3 regulaminowi sejmowemu, 2 różne. Statystyką tą nie są objęte przemówienia posłów PPS w poszczególnych komisjach. Klub zgłosił 19 wniosków i 1 interpelację.

W czasie sesji większość BB odrzuciła 18 wniosków ZPPS. Za załatwiony pozytywnie można uważać tylko wniosek w sprawie sezonu martwego. Klub głosował przeciw ustawie skarbowej i poborowi rekruta i wraz z innemi stronnictwami zgłosił wniosek o wotum nieufności dla rządu.

Liczba członków klubu wynosiła 23. Z równą intensywnością pracowała sekcja senacka ZPPS.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

Wypłata diet poselskich w bilonie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 kwietnia.

Sensację dziś wzbudziło przywiezienie do Sejmu 149 worków z bilonem, którym wypłacono diety poselskie. 140 posłów otrzymało diety całkowicie w bilonie. Worki ważyły po 5 kg. i zawierały 50-groszówki.

Jak się Wasz korespondent dowiaduje, w dniu dzisiejszym również w niektórych wyższych urzędach wypłacono pensje w bilonie.

BB jako wiceparlament

BARDZO MINOROWY TON P. SŁAWKA

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 1 kwietnia.

Na posiedzeniu klubu BB wygłosił p. pułkownik Sławek przemówienie, w którem podkreśla, że dekrety prezydenta Rzeczypospolitej nie będą wydane bez porozumienia się z klubem BB. Oświadczenie to złożył z upoważnienia p. premjera Prystora.

O konferencji byłych premjerów mówił p. Sławek bardzo wymijająco, pomijając wszelkie szczegóły. Konferencja ta miała charakter doradczy. Konferencje takie będą zwoływane częściej. Apeluje do bloku, aby zajął się podczas feryj sprawami konstytucji, ustaw samorządowych i ustawy o scaleniu ubezpieczeń społecznych.

Przechodząc do sprawy kryzysu gospodarczego stwierdza, że kryzys jest ciężki. Zdaniem p. Sławka, przyczyną kryzysu jest rozbudowa życia ponad stan oraz załamanie się struktury liberalizmu kapitalistycznego. Nie wydaje się możliwe, aby znaleziono łatwo drogę do wyjścia z kryzysu. Plusem Polski w tym kryzysie jest prymitywność naszej gospodarki (!). W tej prymitywności łatwo przetrwamy kryzys i wyjdziemy z niego zwycięsko. Doradzałbym więcej zaufania we własne siły i zaufania w nasz organizm, niż organizmy innych bardziej potężnych państw.

Powyższy passus przemówienia p. Sławka, jak przypuszczają w kołach politycznych, spowodowany został wynikami zabiegów p. Zawadzkiego we Francji w sprawach finansowych.

Kryzys — mówi dalej p. Sławek — jest czemś w rodzaju wojny gospodarczej. Wojnę tę musimy wygrać. Ciężkiego położenia nie można przetrzymać taniemi środkami. Muszą być większe ofiary, ponoszone przez wszystkich. Do tej ofiarności powołuje p. Sławek całe społeczeństwo.

Jak sądzą w kołach politycznych, jest to

ZAPOWIEDŹ NOWYCH PODATKÓW.

Dalej mówi p. Sławek, że społeczeństwo przeżywa pewnego rodzaju depresję, jednakże poza tem przeświadczeniem, że jest ciężko, przyszła jeszcze zaraza psychiczna, że można nie płacić. — Rząd, który po uwzględnieniu wszystkich przyznanych ulg nie zdobyłby się na energiczne wymuszenie pozostałych należności, gdy od nich zależy przetrzymanie kryzysu, byłby niedołężny.

Niema innych ludzi, innego środowiska w Polsce, któreby mogło dziś rządzący obóz zastąpić i Polskę do lepszych warunków zaprowadzić.

Bardzo znamienne jest podkreślenie p. Sławka, że więcej należy oddziaływać przez ludzi o większej wartości moralnej, niż przez liczbę zorganizowaną. Kryzys jest jednym z probieży, który będzie ludzi segregował. Niektórzy może odpadną. Lecz ci, którzy nie odpadną, zdadzą tembardziej egzamin.

Poza tą częścią oficjalną, która została podana, dzienniki wieczorne podają jeszcze niektóre fragmenty z przemówienia p. Sławka, a między inn. podkreślają tę część, w której mówi o rozłamie w stronnictwie ludowym.

TELEGRAMY

—o—

DYMISJA PREZESA BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO GEN. GÓRECKIEGO?

Warszawa, 1 kwietnia (Tel. wł.). Dzisiejsze wieczorne dzienniki podają, że prezes Banku Gospodarstwa Krajowego, generał **Górecki**, ma ustąpić, a jego miejsce ma zająć p. **Fajans**, działający na terenie związku Banku.

„CZYSTKA" SOWIECKA

Moskwa, 1 kwietnia. Na mocy uchwały rządu sowieckiego i zarządu partji komunistycznej usunięto z urzędu 130 dyrektorów dóbr państwowych. Z liczby tej postanowiono 30 postawić w stan oskarżenia za niedostateczne spełnianie swych obowiązków specjalnie w dziedzinie hodowli bydła, przez co ucierpiała aprowizacja miast i okręgów przemysłowych.

HITLEROWSKA PROPAGANDA WYBORCZA

Monachjum, 1 kwietnia. Biuro prasowe partji hitlerowskiej zapowiada wielką propagandę przed drugiem głosowaniem na prezydenta Rzeszy. Akcja agitacyjna rozwinie się z niebywałą dotąd energją natychmiast po wygaśnięciu rozporządzenia prezydenta w sprawie rozejmu politycznego, które, jak wiadomo, traci moc obowiązującą w niedzielę 3 bm. o godz. 12 w południe. W parę minut po 12 odbędzie się masowe zgromadzenie hitlerowców, na którem przemawiać będzie Hitler. Począwszy od tej chwili będzie on dziennie przemawiać w 3—4 różnych miejscach. Równocześnie prasa hitlerowska zwiększy nakłady 4- a nawet 10-krotnie. „Voelkische Beobachter" będzie wydawany w nakładzie idącym w miljony egzemplarzy. (Łatwo wydawać miljony egzemplarzy, jeżeli się rozdaje zadarmo. Wielki przemysł zapłaci koszta. Przyp. red.).

Berlin, 1 kwietnia. Oficjalna lista kandydatów w drugiem głosowaniu na prezydenta Rzeszy zawiera jedynie trzy nazwiska. Wydrukowane zostały oficjalne kartki wyborcze, zawierające w porządku alfabetycznym nazwiska: Pawła Hindenburga prezydenta Rzeszy, Adolfa Hitlera radcy rządowego i Ernesta Thaelmanna robotnika transportowego.

ZUCHWAŁY RABUNEK

Hamburg, 1 kwietnia. Trzej uzbrojeni w rewolwery bandyci wtargnęli dziś przedpołudniem do kasy pewnej kooperatywy budowlanej na przedmieściu Ottensen w Altonie i po sterroryzowaniu urzędników i klientów zrabowali 8 tysięcy marek, poczem zbiegli.

POMOC LIGI NARODÓW DLA AUSTRJI, WĘGIER, BUŁGARJI I GRECJI

Genewa, 1 kwietnia. Na wtorek 12 bm. zwołana została Rada Ligi Narodów celem zbadania sprawozdania komisji finansowej Ligi Narodów w sprawie pomocy finansowej dla Austrji, Bułgarji, Grecji i Węgier, opracowanego przez komisje finansową podczas obrad paryskich w ub. m. Zwołanie Rady Ligi nie wiąże się zatem bezpośrednio z planem federacji naddunajskiej, w której skład — jak wiadomo — Grecja nie wejdzie

FEDERACJA NADDUNAJSKA

Paryż, 1 kwietnia. Wedle „Matina" konferencja czterech mocarstw w kwestji planu naddunajskiego ma się zebrać w Londynie w dniu 6 lub 7 bm. Kierownikiem delegacji francuskiej na tą konferencję ma być minister skarbu Flandin.

Londyn, 1 kwietnia. „Daily Mail" dowiaduje się rzekomo z kół miarodajnych, że na propozycję rządu angielskiego konferencja czterech mocarstw rozpocznie się we środę 6 bm. w gmachu angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Ze strony angielskiej w konferencji tej wezmą udział premjer MacDonald, minister spraw zagranicznych sir John Simon, kanclerz skarbu Chamberlain i minister handlu Runciman.

ZAOPATRZENIE POINCAREGO

Paryż, 1 kwietnia. Izba francuska obradowała dziś przez całą noc. Mimo to obrady budżetowe nie zostały jeszcze zakończone, ponieważ stale wyłaniają się między Izbą a Senatem nowe trudności. W nocnych obradach Izby uczestniczył prawie cały rząd. Podczas obrad nad budżetem ministerstwa poczt zabrał również głos premjer Tardieu, stawiając kwestję zaufania. W głosowaniu wyraziła Izba rządowi zaufanie 315 głosami przeciw 256. Izba przyjęła oprócz tego projekt ustawy, przyznający byłym prezydentom republiki francuskiej, którzy przysłużyli się ojczyźnie, roczną pensję w wysokości 200 tysięcy franków. Narazie ustawa ta będzie zastosowana do Poincarego, który z powodu choroby nie jest w stanie wykonywać praktyki adwokackiej. Po ostatecznem załatwieniu ustawy budżetowej parlament francuski zostanie zamknięty do 1 czerwca br., w którym to dniu Senat zbierze się w składzie dotychczasowym, podczas gdy w skład Izby wejdą już nowoobrani posłowie.

ZAKOŃCZENIE KADENCJI PARLAMENTU FRANCUSKIEGO

Paryż, 1 kwietnia. Po całonocnych obradach Izba francuska zatwierdziła dziś po południu ostatecznie budżet państwowy na r. 1932 w brzmieniu przyjętem przez senat. Uchwalony i z dniem dzisiejszym wchodzący w życie budżet wyraża się w dochodach w sumie 41.100,883.494 franków, a w wydatkach 41.097,501.752 franków. Nadwyżka dochodów wyniesie zatem 3,381.742 franki. Po zakończeniu prac budżetowych premjer Tardieu odczytał dekret stwierdzający wygaśnięcie okresu legislatury Izby pochodzącej z wyborów z r. 1928 i rozwiązujący Izbę. Nowa Izba zbierze się na pierwsze posiedzenie w dniu 1 czerwca br. — W toku ostatniego posiedzenia Izby premjer Tardieu 5-krotnie stawiał kwestję zaufania, zyskując stale większość okrągło 70 głosów. Budżet przyjęty został 435 głosami przeciw 135.

SZPIEGOSTWO NIEMIECKIE WE FRANCJI

Paryż, 1 kwietnia. Po dłuższej obserwacji policja francuska w Longwy nad granicą luksemburską wpadła na trop szeroko rozgałęzionej akcji szpiegowskiej, stojącej w służbie niemieckiej. Aresztowano obywatela luksemburskiego nazwiskiem Severo i jego towarzyszkę, obywatelkę czechosłowacką, zamieszkałą w Luksemburgu Anne Hussak. Para ta wpadła policji francuskiej w oko przez częste przekraczanie granicy francuskiej i interesowanie się objektami nowych fortyfikacyj francuskich. Przeprowadzona w zajmowanym przez nich hotelu rewizja dała rezultat dodatni. W ręce policji wpadły wykresy objektów wojskowych w pasie nadgranicznym oraz liczne dokumenty wojskowe.

IRLANDJA ODDZIELA SIĘ CŁAMI OD ANGLJI

Londyn, 1 kwietnia. Wedle doniesień z Dublina rząd irlandzki uchwalił wprowadzić ogólną taryfę celną celem ochrony przemysłu rodzimego. Taryfa ustanawia cło w wysokości 33 i pół procent od wartości towaru zagranicznego na wszystkie te gatunki towarów, jakie mogą być wyprodukowane w Irlandji. Towary pochodzące z Anglji lub krajów, wchodzących w skład imperjum brytyjskiego, będą podlegały ocleniu w wysokości 25 procent wartości towaru.

STRACENIE 48 BANDYTÓW W MEKSYKU

Nowy Jork, 1 kwietnia. W Celaya w stanie Guanajuato (Meksyk) stracono wczoraj 48 bandytów, którzy w ubiegłym miesiącu dokonali napadu bandyckiego na pociąg. Bandyci skazani zostali przez sąd wojenny, któremu osobiście przewodniczył minister wojny Calles. W ten sposób wytępiona została doszczętnie szajka bandytów, która była postrachem całego środkowego Meksyku. Składała się ona z 65 osób, z których 17 zginęło w walce z wojskiem po napadzie na pociąg.

KRONIKA

—o—

TEATR WIELKI:
Sobota o 7.30 „Dziady".
Niedziela o 3.30 „Ludzie w hotelu".
Niedziela o 7.30 „Dziady".

TEATR ROZMAITOŚCI:
Sobota o 7.30 „Mezaljans".
Niedziela o 3.30 „Szczęście od jutra" (ceny popularne), o 7.30 „Mezaljans".

TEATR ŻYDOWSKI ul. Jagiellońska.
Występy zespołu Sieglera z Sevillą Pastor.
Sobota o 8.15 „Wesoły szofer".
Niedziela o 8.15 „Wesoły szofer".

KASYNO I KOŁO LITER. ART.
Sobota o 8 „Po piętach Łatki".

HOTEL KRAKOWSKI.
Niedziela o 8 „Po piętach Łatki".

—ooo—

TEART WIELKI. Dziś i jutro w dalszym ciągu „Dziady" Ad. Mickiewicza w inscenizacji znakomitego reżysera L. Schillera. Początek punktualnie o godz. 7.30 wiecz. Przed teatrem oczekiwać będą tramwaje.

W niedzielę popołudniu o godz. 3.30 świetna sztuka Vicki Baum pt. „Ludzie w hotelu", która cieszy się wciąż niesłabnącem zainteresowaniem.

—ooo—

POPULARNE PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE ROZMAITOŚCI

urządza Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza w środę 6 bm. Graną będzie znakomita komedja Bernarda Shaw'a „Mezaljans".

Początek o godz. 7.30 wiecz. Ceny biletów zniżone od 60 gr. do 3 zł. Wcześniej do nabycia w „Księgarni Ludowej", przy ul. Szajnochy.

GENERAŁ POPOWICZ ODWOŁANY DO WARSZAWY. Jak się dowiadujemy, w miejsce generała B. Popowicza, dotychczasowego dowódcy OK 6 Lwów, który — jak wczoraj donieśliśmy — przeniesiony został do Warszawy, dowództwo OKR obejmuje gen. Dowojno-Sołłohub, dotychczas dowodca dywizji piecnoty w Tarnopolu.

WYCIEŃCZONY GŁODEM CHCIAŁ ODEBRAĆ SOBIE ŻYCIE. 22-letni Ludwik Berghof ze Stanisławowa, przyjechał do Lwowa w poszukiwaniu posady. Ale w dzisiejszych czasach trudno, jak wiadomo, o jakiekolwiek zajęcie, więc i Berghof rozczarował się i mimo że był we Lwowie 2 tygodnie posady znaleźć nie mógł. Wyczerpawszy swą skromną gotówkę, znalazł się bez środków do życia i bez dachu nad głową. Ostatnio od kilku dni nie jadł, a noce spędzał na ławce w parkach lub na wałach. Dziś nad ranem postanowił położyć kres swej nędzy i w zamiarze samobójczym otworzył sobie żyły u rąk w czasie „noclegu" na ławce w ogrodzie Kościuszki. Jęki usłyszeli przechodnie i wezwali pogotowie, które nieszczęśliwego w ciężkim stanie przewiozło do szpitala.

—ooo—

DWA POŻARY. Wczoraj straż pożarna zajęta była przy ul. pod Dębem 6, gdzie w mieszkaniu Bertolda Manbera wskutek wadliwej budowy kuchni zapaliła się pruska ścianka, oraz na strychu ul. Grodeckiej 44, gdzie od komina zajęły się belki sufitowe.

Z okazji 35-lecia pracy parlamentarnej tow. IGN. DASZYŃSKIEGO i 40-lecia od czasu I. Kongresu P. P. S. D. we Lwowie

odbędzie się w sobotę, 2 kwietnia b. r., o godz. 7-mej wieczór, w lokalu O. K. R., przy ulicy Rutowskiego 23, II p.

Uroczysty wieczór

z następującym programem:

1) Przemówienia posła tow. Norberta Barlickiego i tow. Artura Hausnera.
2) Kwartet Rubinsteina — wykona zespół smyczkowy.
3) Deklamacje w wykonaniu artystów T. M.

Po części oficjalnej komers towarzyszki.

Wstęp na uroczysty wieczór i komers tylko dla członków PPS za okazaniem zaproszenia. — Zaproszenia otrzymać można w Sekretarjacie PPS. Prosimy towarzyszy o najliczniejszy współudział.

O. K. R. P. P. S. we Lwowie.

Lwowska rada miejska uchwaliła „potępić" strajk...

Nominaci, udający radę miejską na ratuszu lwowskim, zaczynają być sławetni. — Niedawno „wsławiła" się ta rada przyjęciem rezygnacji wiceprezydenta, mimo że rezygnacja była już cofnięta. Echa tej wiekopomnej uchwały, jak straszydła odbijają się jeszcze w murach ratusza.

Ale ostatnie posiedzenie rady przyniosło znów jej wiekopomną decyzję. Mianowicie krótko i węzłowato potępiono (!) strejk z 16 marca i wezwano prezydenta, aby na przyszłość do tego nie dopuścił. Daremnie tow. Hausner tłumaczył, że robotnikom, nawet miejskim nikt strejkować nie może zabronić, że konstytucja nawet im prawo tej formy walki zawarowała. Wszystko nadaremnie, przekonywujące argumenty odbijały się od pustych czerepów sanacyjnych pp. „radców", tylko ponure echo odbijało się od starych ścian sali ratuszowej. I uchwalono potępić strajk, głosami wy łącznie sanacji (klub gospodarczy i zespół stu), choć trzeba stwierdzić, że nawet w klubie gospodarczym rozumniejsi (jest ich paru), uchylili się od tego kompromitującego głosowania. Z reszty rady nikt za tym wnioskiem nie głosował, nawet klub „inteligencji", który już bardzo rzadko zdradza przejawy przytomności.

Autorem tego histerycznego wniosku był „radca" Kupczyński, wybitny fachowiec od źródeł, a w wolnych chwilach dyrektor poczty i do niedawna dostawca piasku dla magistratu. Dyrekturę pocztową wychodził u wpływowych czynników pomajowych, każdej soboty widziało się go na dworcu kolejowym, oczekującego pociągu warsz., przywożącego posłów. Ta systematyczność w zabiegach widocznie przekonała miarodajne czynniki, że ma kwalifikacje na dyrektora poczty.

Otóż ów p. Kupczyński, mając kartę tramwajową zadarmo, dnia 16 marca musiał chodzić piechotą. I porwała go rymarska pasja. — Zakazać strajków — powziął postanowienie i znalazł poparcie większości.

Uchwała ta przypomina inną sławetną uchwałę rady miejskiej na ratuszu lwowskim. Przed wielu laty stało się tak, że magistrat wyciął drzewa na placu halickim. Oburzeni radni zebrali się natychmiast na posiedzenie i uchwalili przywrócić plac natychmiast do stanu pierwotnego... Uchwała ta oczywiście nie doczekała się wykonania, podobny też los czeka wniosek p. Kupczyńskiego. Pozostanie on tylko w kronikach miejskich jako „niezaprzeczony" dowód rozumu i wysokiego „poczucia" praw obywatelskich..

W każdym razie polecamy pracownikom miejskim sklep p. Kupczyńskiego przy ul. Sykstuskiej 16....

O bezpieczeństwo życia we Lwowie

Na wtorkowem posiedzeniu Rady miejskiej towarzysze nasi wnieśli ważne interpelacje

O OBNIŻKĘ CZYNSZÓW W DOMACH MIEJSKICH

Tow. Hersztal zwracając uwagę na niebywałą przerażającą nędzę, jaka obejmuje coraz większe masy ludzi, domaga się obniżki czynszów w domach miejskich, które dochodzą horendalnych sum, tj. do 115 złotych za pokój i kuchnię i do 150 złotych za dwa pokoje i kuchnię. Wynikiem tych nadmiernych czynszów jest nieskończona ilość skarg i awizacyj.

STOSUNKI BEZPIECZEŃSTWA W MIEŚCIE

Tow. Hausner w interpelacji omawia niesłychane stosunki bezpieczeństwa we Lwowie. Dziś żaden obywatel nie jest pewny swego życia. Typowym tego przykładem jest śmierć funkcjonarjusza miejskiego Maluty, który przy ul. Na Błonie padł z ręki wywiadowcy policyjnego. Mówca w dosadnych słowach napiętnował samowolę wywiadowcy, który cztery naboje wpakował w czoło niewinnego człowieka. Polowanie na ulicach miasta na Waszkiewicza, który ostatecznie został osaczony i zabity przez funkcjonarjuszów policyjnych, świadczy, że organy policyjne nie funkcjonują normalnie.

Cały szereg wypadków, jakie się zdarzyły w ostatnich czasach we Lwowie, świadczy, że albo organa policyjne nie są poddane odpowiedniej dyscyplinie, albo też usuwają się z pod kontroli publicznej. Tow. Hausner w konkluzji zapytuje, czy prez. Drojanowski zainteresował się wypadkiem zabicia funkcjonarjusza miejskiego i czy poczynił starania, aby organa policyjne dawały mieszkańcom miasta gwarancję bezpieczeństwa życia.

P. Drojanowski odpowiedział, że w sprawie zabitego strażnika miejskiego skierowano się do władz śledczych, które jednak jeszcze odpowiedzi nie udzieliły.

PROWOKACYJNY WNIOSEK SANACJI

O bezprzykładnem rozwydrzeniu i bucie obecnej większości na ratuszu, świadczy interpelacja p. Kupczyńskiego w sprawie manifestacyjnego strajku w dniu 16 marca. Pan ten żąda pociągnięcia do odpowiedzialności funkcjonarjuszów gminnych za to, że w dniu strajku tramwaje były nieczynne — no i „potępienia" całej manifestacji

Tow. Hausner bardzo ostro zaprotestował przeciw niebywałemu wnioskowi i pouczył tego sanatora, że prawo strajku jest zawarowane konstytucją, że ponadto robotnicy lwowscy mają przez gminę zawarowane prawo strajku.

Niemniej sanatorzy humorystyczny wniosek p. Kupczyńskiego uchwalili.

Ze spraw porządku obrad najważniejsze było uchwalenie podatku na inwestycje miejskie, co w drobnym stopniu wpłynie na zalagodzenie bezrobocia. Sprawę tę referował tow. Hersztal.

Nakoniec należy wspomnieć, że konflikt między sanacją a chadecją został zlikwidowany. Ks. Szydelski oświadczył, że chadecja lwowska wobec nieuwzględnienia cofnięcia rezygnacji przez p. Kolbuszewskiego czuje się zwolniona od solidarności w stosunku do klubu gospodarczego a p. Litwinowi imieniem sanacji wyraził podziękowanie i uznanie p. Kolbuszewskiemu za jego pracę dla miasta.

Głos: Ale kopnęliście go..

—ooo—

POŻAR NA PL. KRAKOWSKIM. Dziś o godzinie 4 popoludniu mieszkańcy domu na pl. Krakowskim 4 zauważyli, że z mieszkania Mali Schönberg wydobywają się kłęby dymu. Wyważono drzwi i ujrzano, że mieszkanie stoi w ogniu. Wezwana straż pożarna ogień zlokalizowała. — Przyczyną pożaru była nieostrożność p. Schönberg, która, przygotowując bieliznę do prania, położyła ją w kuchni i wyszła do miasta. Bielizna zajęła się od pieca, a dalej zaczęło się palić mieszkanie.

SZALEŃSTWO 102-LETNIEGO STARCA. — Wczoraj późnym wieczorem w mieszkaniu Pinkasa Kalischa przy ul. Słonecznej 7 wybuchł groźny pożar, który dzięki energicznej akcji straży pożarnej nie przybrał większych rozmiarów. Kalischowi spaliły się wszystkie sprzęty, ubrania i podłoga w pokoju. — Śledztwo ustaliło, że pożar wzniecił krewny Kalischa, 102-letni starzec, chory umysłowo, który w napadzie szału podpalił swe rzeczy.

KRADZIEŻY popełniono tylko cztery. Dlatego „tylko", że zdarza się, że kradzieży jest więcej. I tak złodzieje złożyli wizytę M. Druckerowi (Zyblikiewicza 35), któremu skradli futro z krymskim kołnierzem wart. 800 zł. Ze sklepu Preczepa Juljusza (Gęsia 3) skradziono 60 kg. herbaty wart. 700 zł. Bieliznę i garderobę zabrano ze strychu p. Gottesmanowej (Piastów 13) oraz futro i płaszcz z mieszkania Sołowija Włodz., Kopernika 9.

PRZEKLEŃSTWO PRZESĄDÓW (Znak czasu). Wczoraj na Zniesieniu na polach obok Zakładu monopol. przy ul. Kąpielnej znaleziono płód liczący 4 mies. Lekarz nie stwierdziwszy płci płodu wydał polecenie odstawić go do inst. Med. sąd.

Drugi identyczny wypadek miał miejsce w ogrodzie św. Teresy (Sapiehy 30) i tam również znaleziono płód 4 miesięczny. Czyż to nie widomy „znak czasu". Kiedy niema warunków na utrzymanie dziecka, albo, gdy istnieją barbarzyńskie przesądy, że dzieci dzieli się na lewołożne i prawołożne, wypadki znajdywania płodu po ogrodach i polach nie są wypadkami sporadycznemi.

IN FLAGRANTI uczynku kradzieży kieszonkowej przychwycono Stefana Beję ze Skwarzawy pow. Żółkiew, Janinę Korzestakową bez m. zamieszkania, gdy sięgała po torebkę Zaboreckiej Natalji (Mączna 11) i Adama Didyka, gdy chciał „usłużyć“ jakiejś pani i zabierał jej walizkę.

ANI ŻAKIETA, ANI FACETA. Bogowie raczą wiedzieć dlaczego pani Fira Grünberg pożyczała swój krymski żakiet p. Henrykowi Autelowi. Ona sama nie potrafi tego dobrze wytłomaczyć, albo może się wstydzi. W każdym razie na III komisarjacie zgłosiła się w dniu dzisiejszym p. Fira i oskarżyła, że p. Henryk, ongiś gdy był jej facetem, pożyczył sobie jej żakietu. Dziś niedość, że nie oddaje żakietu, ale śmieje się i twierdzi, że go zastawił. Żakiet, jak twierdzi p. Fira przedstawiał wartość 80 dolarów.

TUR LWÓW.

Sobota 2 bm. godz. 19-ta w Zw. zaw. Prac. Komunalnych dalszy ciąg dyskusji na temat polityki płac.

Poniedziałek 4 bm. o godz. 19 w ZZK część trzecia odczytu tow. W. Mankowskiego: Zadania klas. ruchu zawodowego w dobie bieżącej. Po odczycie dyskusja.

„ŚMIERC OKRZEJI“

dramat w 6 odsłonach odegra w dniu 3 kwietnia w sali kaflarzy (Zielona 7) TUR z Lewandówki. Początek o godz. 7 wieczorem. Dochód przeznaczony na bibljotekę.

TUR BORYSŁAW.

W niedzielę 3 bm. o godz. 11-ej odbędzie się w Domu Robotniczym odczyt tow. Dr. St. Dregiewicza p. t. Państwo dla obywatela, czy obywatel dla państwa z dyskusją.

REPERTUAR KIN LWOWSKICH

APOLLO: „Noc w raju“ z Anny Ondrą.
CASINO: „Nad ranem“ z Ramonem Novarro.
CHIMERA: „Marokko“.
GRAŻYNA: „Romance Cygańskie“.
KOPERNIK: „Plan „W“.
LEW: „Dzikie pola“.
LUNA: „Tajemnica nocy balowej“ oraz „Wesoły pechowiec“.
MARYSIEŃKA: „Plan „W“.
MIRAŻ: „Romans z porucznikiem“.
OAZA: „Młoda młodzież“ oraz „Pieśń Chevaliera“.
PAN: „Pod kuratelą“ Vlasta Burian.
PASAŻ: Nieczynny z powodu rekonstrukcji.
SŁOŃCE: „Miłość Kozaka“.
STYLOWY: „Szary dom“.
UCIECHA: „Włóczęgi“ oraz „Simba“.

RADJO LWOWSKIE

Sobota, 2 kwietnia.

11.45: Przegląd Prasy Polskiej. 11.58: Sygnał czasu. 12.10: Poranek szkolny. 12.45: Koncert z płyt gramofonowych. 15.00: Płyty gramofonowe. 15.15: Wiadomości wojskowe. 15.25: Płyta gramofonowa. 15.30: „Tajemnica piramid“. 15.45: Giełda pieniężna. 15.50: Piosenki. 16.05: „Silva Rerum“. 16.10: Odczyt „Wejmar“. 16.30: Koncert lekki orkiestry salonowej. 17.10: Słuchowisko p. t. „Z chłopa król“. 17.35: Recital fortepianowy. 18.00: Nabożeństwo z Ostrej Bramy. 19.00: Rozmaitości. 19.20: Skrzynka pocztowa roln. 19.35: Transmisja z Wiednia. Koncert poświęcony twórczości Józefa Haydna w wykonaniu orkiestry Filharmonji wiedeńskiej. 21.35: Prasowy Dziennik radjowy. 21.50: Wiadomości sportowe. 21.55: Odczyt. 22.10: Koncert Chopinowski. Utwory Chopina w wykonaniu zdobywcy 1-szej nagrody na 2-gim Międzynarodowym Konkursie w Warszawie. 22.40: Dod. do Pras. Dziennika Radjowego. 22.55: „Radjo na zachodzie“. 23.10—24.00: Retransmisje ze stacyj zagranicznych.

Z SALI SĄDOWEJ

—o—

HRABINA OSZUSTKĄ

Przed lwowskim sądem karnym toczyła się dziś rozprawa przeciw hr. Starzeńskiej z Boczalic na Wołyniu o oszustwo. Starzeńska przyjeżdżała do Lwowa i robiła zakupy, nie płacąc, tylko biorąc na kredyt. M. in. w sklepie Gustawa Müllera w pasażu Hausmana wzięła towary na kredyt na 236 złotych. Kiedy Müller prosił o wyrównanie rachunku, Starzeńska odpowiedziała mu: zapłacę po 30 latach. Muller zrobił doniesienie, ale rozprawa z powodu niestawiennictwa oskarżonej została odroczona.

ESY FLORESY

O energicznym człowieku, śniegu i błocie

Gdy przed niedawnym czasem biały śnieg pokrył ulice, wielki mistrz od czyszczenia miasta wezwał do siebie dziennikarzy i obwożąc ich autami po mieście mówił mniejwięcej w takim sensie: — Śpijcie spokojnie lwowskie mieszczuchy „białe niebezpieczeństwo nie grozi wam wcale, bo ja mam rutynę“. Nazajutrz niemal wszystkie pisma wychwalały energję i dzielność włodarza zakładów. Niemal wszyscy mieszkańcy mieli dlań podziw i szacunek, nie wyłączając nawet zredukowanych urzędników i studentek uniwersytetu, których zgłaszających się do zgarniania śniegu nie przyjęto.

I tak w chwale i energji wzrastał szafarz czystości miasta; śnieg padał ciągle, ludziska zgłaszali się do pracy i było dobrze.

Ostatecznie trzeba być sprawiedliwym. Zawsze przyjmowano trochę robotników do śniegu, żeby oczyścić przejścia dla ojców miasta mieszkających przeważnie w śródmieściu, a raz a było to 16 marca (dzień generalnego strejku) pracowali robotnicy przy czyszczeniu nawet na peryferjach. Nie zawsze św. Jacka, a zresztą Nieba łaskawe, więc jak Bozia dopuści to i z ulic popuści. Ale skoro się to stało, musiała straż ogniowa ratować ulicę Źródlaną od potopu.

Wzamian za to nawet niemowlęta wiedzą, że mamy energicznego szefa w Zakładzie czyszczenia miasta.

Jakoś w Polsce nie bardzo udają się energiczni ludzie, ale czy tylko w Polsce? Doświadczenie uczy, że raczej z nieenergicznych ludzi świat doczekał się pociechy. Przecież Briand znany był ze swej ślamazarności i mówiono o nim, że jest niedojdą, nie mówiąc o Newtonie i Dieslu, o których najgorsza pokraka, wyrażała się, że są ciepłe kluski. Już czuję; że optymiści powiedzą, że nie jest jeszcze tak źle, dlatego uzbroiłem się w zapas „corpus delicti“ aby mnie nikt nie zarzucił złośliwości. Np. spróbuj niewierny Tomku przejść ulicą Sapiehy od wylotu ul. Karpińskiego do zakładu św. Teresy, i nie zamaczaj sobie nóg do kostek, odwiedź górny Łyczaków bez obawy połamania dolnych kończyn, albo przebrnij ulicą Mickiewicza. Na wyliczanie brudnych ulic w śródmieściu brakłoby miejsca z całą pewnością — nie mówiąc o przedmieściach, dokąd jak przyjdzie ci się wybrać, zabrać musisz dwa mostki i balijkę.

Złośliwi we Lwowie zmienili nawet wierszyk Mickiewicza i mówią do gościa, który upojony zbliżającą się wiosną idzie na miasto na spacer:

Zawcześnie jeszcze zawcześnie,
Chociaż słońce ciepłem tryska,
Z ulic białe nie schodzą pleśnie,
Na placach wciąż trzęsawiska.

(Wierszyk ten radziłbym wpisać do pamiętnika Zakładu czyszcz. miasta — przyp. zecera).

Jedno tylko denerwuje ludzi, a mianowicie: Każdy pyta — jeśli szef od czyszczenia taki energiczny, czemu nie widzimy skutków? Otóż zdradzić trzeba, że pan ten energję swą wyładowuje na przygotowania militarne. Jest bowiem prezesem konnego strzelca i kto wie czy spocznie na tej randze.

Daj Boże, żeby poszedł wyżej, albo, żeby go wyżej podciągli, może w mieście byłoby nieco czyściej.

Albo lepiej nie — a nuż zostanie jakim cesarzem to gotowi jesteśmy mieć wojnę, więc lepiej niach awansuje na komendanta i przeniesie się do „Strzelca“.

—ooo—

Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.